



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

grudzień 2010 (12/237)

Wykorzystać adwent

Tak adwentowo zrobiło się w naszym kościele: z ołtarza zabrano kwiaty, a ustawiono wieniec z czterema świecami i roratkę z niewinną wstążką. Za niedługo znów w domu pocujemy zapach lasu i siana pod wigilijnym obrusem. W stosunku do Wielkiego Postu Adwent wydaje się zawsze za krótki. Czy wszystko zdążymy przygotować na święta i czy siebie zdążymy przygotować?

Które to czekanie w twoim życiu: 20-te, 40-te czy 75-te? Czy będzie o o tylko przeczekaniem, czy czuwaniem? W życiu człowiek często na coś czeka. Ciągłe czegoś oczekujemy, ciągle kogoś wyglądamy, za czymś tęsknimy. Czekamy na dzwonek budzika, na spóźniający się autobus, na ważne wydarzenie, na wypłatę, na list... Dziecko czeka na rodziców, żona na powrót męża, pacjent na wyniki badań... Czekamy na tyłu ludzi i na tyle spraw, ale czy czekamy na Boga?

To, co obecnie można zaobserwować w naszym społeczeństwie nie napawa optymizmem. Stosunek ludzi do Boga, do religii i Kościoła jest niepokojący. Im więcej mamy

wolności, im lepiej zaczyna się nam powodzić, im gospodarczo bardziej upodobamy się do Europy - tym bardziej odchodzimy od Kościoła, tym szybciej zapominamy o religii, tym mniej czekamy na Boga. Czyżby miały się spełnić słowa niemieckiego filozofa Fryderyka Nietzschego o „Bogu, który umarł”?

Odpowiedz na to pytanie daje inny filozof - Martin Heidegger: *Bóg nie umarł, ale ludzkie zainteresowanie Bogiem umarło. To prawda! Ludzkie zainteresowania kręcą się dziś wokół zupełnie innych spraw - ważne jest wszystko: kariera, sława, dobra praca, rozrywka, wypoczynek, biznes - tylko nie Bóg. A On jest i ciągle do nas przychodzi i czeka. Bóg jednak szanuje ludzką wolność i nie wkracza w nasze życie bez zaproszenia, na siłę. Stare rosyjskie przysłowie mówi: *Bóg idzie do tych, którzy do niego przychodzą.**

Nasze wyczekiwanie Boga, nasze poszukiwanie Boga, nasza wędrówka do Boga muszą być nacechowane czujnością. Na czym ona ma polegać? Ks. Jan Twardowski daje taką odpowiedź:

*Popatrz na psa uwiązanego przed sklepem
o swym panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka*



*Pan dla niego podwórzem łąką lasem domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem
Pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać.*

Jest tyle spraw, które nam dzisiaj przesłaniają Boga, jest tyle problemów, które odsuwają Boga na dalszy plan... A Kościół mimo to nakazuje nam w Adwencie być czujnymi i nieustannie gotowymi na spotkanie z Chrystusem - również tym, które nastąpi w godzinie śmierci.

Sam fakt śmierci jest absolutnie pewny i nie wymaga dowodów - nieznany jest jedynie jej dzień. Czasem jednak można przewidzieć zbliżającą się śmierć, np. w przypadku poważnej choroby. My jednak zwykle łudzimy się, że to tylko przejściowa słabość i że jeszcze będziemy zdrowi jak ryba. Tymczasem, jak mówi Chrystus, śmierć może zjawić się znienacka, jak złodziej, albo jak burza, gdy barometr zdaje się wskazywać na pogodę.

Wg Pana Jezusa jesteśmy w tym podobni do ludzi z czasów Noego. Nie chcieli oni ani wiedzieć ani słyszeć, że zbliża się katastrofa: jedli, pili i bawili się. Noego zaś, budującego arkę w czasie pięknej pogody, uważali za dziwaka i nie wierzyli mu, gdy zapowiadał katastrofę. I tak nieprzygotowanych zastał ich potop. Pan Jezus jednak pragnie, abyśmy byli stale przygotowani na Jego przyjście.

Co zatem mamy czynić? Mówi nam o tym jasno św. Paweł: *Odrzućmy uczynki ciemności a przyobleczmy się w zbroję światła*. Dlaczego takie porównanie? Chyba wszyscy dobrze wiedzą, że różnego rodzaju przestępcy najchętniej działają pod osłoną nocy, bo ich złe czyny łatwiej wtedy ukryć. Jeżeli natomiast mamy czyste sumienie i pewni jesteśmy, że to, co robimy jest dobre - nie wahamy się działać jawnie, w dzień. Św. Paweł nazywa pewne uczynki ciemności bardzo konkretnie, są to: hulanki, pijatyki, rozpusta, wyuzdanie, kłótnia, zazdrość. Myślę, że oprócz tych wymienionych każdy z nas doskonale wie z jakimi to uczynkami ciemności się boryka i jakie musi odrzucić.

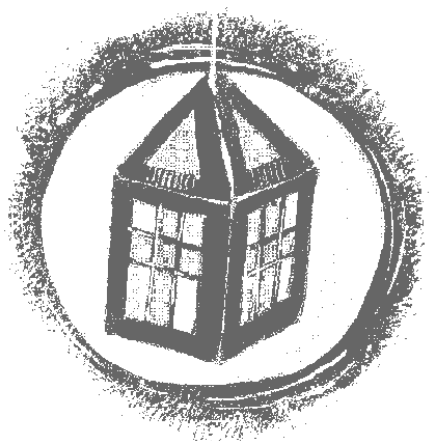
Samo jednak odrzucenie złych uczynków to trochę za mało. Trzeba nam jeszcze *przyoblec się w zbroję światła*. Światło od wieków było symbolem dobra, a ciemność - zła. Światło jest przyjemne, czyni człowieka radosnym; ciemność zaś budzi lęk i przerażenie. Jeśli będziesz człowiekiem światłości zobaczysz zaraz jak ludzie zaczną gnać się do ciebie, chętnie przebywać w twoim towarzystwie i jak narodzi się w tobie Bóg. Jeśli zaś będziesz pełnić uczynki ciemności ludzie zaczną unikać cię jak ognia, lękać się ciebie jak zarazy i umrze w tobie Bóg. Jakim więc będzie twój tegoroczny Adwent? Czy podejmiesz trud odrzucenia uczynków

RORATY

Zapraszamy dzieci z lampionami,
a dorosłych ze świecami (z osłonkami)

**OD 29 LISTOPADA
DO 22 GRUDNIA:**

**OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
O GODZ. 16.30**



STATUETKA ŚW. ANNY 2010

Już po raz trzeci - w rocznicę poświęcenia naszego kościoła - Rada Parafialna przyznała „Statuetkę św. Anny”, która jest wyróżnieniem i podziękowaniem dla osoby, która w szczególnie sposób przyczynia się do budowania wspólnoty Kościoła lokalnego, jakim jest nasza parafia. Dotychczas to wyróżnienie otrzymały panie Teresa Józwick i Marianna Łuczak.

Tym razem nagrodziliśmy pana JANUSZA KASPERCZYKA za wieloletnie animowanie parafialnych grup młodzieżowych, za ogromne zaangażowanie w dzieło Nowej Ewangelizacji w naszej parafii i poza nią, za posługę organisty i troskę o piękno śpiewu



Od ilu lat działa pan aktywnie w duszpasterstwie parafialnym i jak ta aktywność wyglądała na przestrzeni tego czasu?

Przy parafii jestem od najmłodszych lat, od czasu, gdy ks. Wacław Schenk, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP - matki naszego kościoła - wysłał mnie na obóz ministrancki, taki bez bieżącej wody, pod wojskowymi namiotami, z kuchnią polową. Mailem wtedy chyba 10 lat. Potem przyszedł czas formacji ministranckiej i oazowej. Otarłem się również o gliwicką Odnowę w Duchu Świętym, prowadzoną przez redemptorystę o. Jana

Mikruta. Dominowała tam duchowość karmelitańska, także mi bliska. Później był chór przyparafialny prowadzony przez pana Siwego oraz zespół muzyczny i jeszcze wiele innych zaangażowań, czyli wszystko co było przy parafii, czym Bóg mnie obdarował, bym mógł te obdarowania rozwijać.

Po ślubie wszystkie młodzieżowe wspólnoty odeszły w cień (z różnych względów), ale w sercu wciąż było przekonanie (a raczej łaska przekonania), że aby się rozwijać, trzeba być we wspólnocie. Zatem była grupa Taize, potem grupa, która jak ja szukała „recepty”, jak żyć przy Bogu, zgodnie ze słowem Bożym, nauczaniem Kościoła i z powołaniem każdego chrześcijanina. W 2000 roku poznaliśmy ks. Artura Sepiolo i odtąd moim miejscem, w którym jestem sercem, jest Szkoła Nowej Ewangelizacji.

Jak doszło do bliższej znajomości ze Szkołą Nowej Ewangelizacji i co takiego wyjątkowego jest w tej wspólnocie, że związał się Pan z nią za stałe?

O tym jak się znalazłem w SNE wspominałem już wcześniej, a co do bliżej znajomości, to nie wiem czy do niej doszło - mówiąc żartobliwie - bo staram się, jak i wielu w SNE, mieć bliższą znajomość z Jezusem, a jest to znajomość wymagająca, bo niemożliwym jest spotkać Jezusa żywego, Jezusa, który uzdrawia, którego Słowo jest prawdziwe czyli sprawiające, który za mnie umarł, który przebacza mój grzech, który nie zważa na moje słabości i kocha mnie takim, jakim jestem... - i Go nie głosić innym. Ja takiego Jezusa

spotkałem! Dosłownie takiego, który proście kości, wyprowadza z choroby, przed którym szatan jest bezradny. Dużo by opowiadać, ale nie jest to przedmiotem tej rozmowy ani tego pytania. Ktoś powiedział, że każdy kto nie głosi (czyli de facto nie żyje zgodnie z Ewangelią) i nie mówi, dlaczego tak żyje, nie jest do końca zewangelizowany. Takie możliwości „uczzenia” się Boga daje mi właśnie SNE, która pokazuje jak głosić, która głosi i formuje uczniów na wzór Jezusa, w której objawia się moc Słowa, działanie Ducha Świętego, a to wszystko w największej wspólnotie świata - wspólnotie grzeszników, której SNE jest częścią.

Czy tak duże zaangażowanie w ewangelizację nie odbija się negatywnie na życiu rodzinnym – konkretnie czy żona, córki nie mają pretensji, że za mało czasu im Pan poświęca?

Myślę, że to pytanie nie jest najtrafniej zadane, choć rozumiem o co ksiądz pyta. Mówiąc przewrotnie, można zapytać, czy czas poświęcony pracy, czy też własnemu odpoczynkowi, w którym nie uczestniczy rodzina, czy też czas spędzony z drugim człowiekiem, który nie należy do rodziny, też się negatywnie odbija? W życiu pierwsze musi być pierwsze. Kiedyś żonie powiedziałem, i to jeszcze było przed ślubem, że „Ciebie kocham bardzo, ale Boga kocham bardziej”. Żona i dzieci to dla mnie dar Boży. W Ewangeliu św. Mateusza jest napisane *starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* i tak się dzieje w moim życiu: ja się staram o Jego królestwo, a On się zajmuje mną i moją rodziną. A to, że ewangelizacja absorbuje jest rzeczą naturalną i konsekwencją wyboru Jezusa. Czasami są trudne chwile, złe wybory i czas źle wykorzystany, ale to dowód na to, że jestem jednym z tej największej wspólnoty, o której mówiłem wcześniej, wspólnoty grzeszników. Myślę jednak, że to ani mnie, ani nikogo nie usprawiedliwia i nie daje przyzwolenia, by rezygnować z czasu oddanego ewangelizacji. A czy mało

poświęcam czasu rodzinie, żonie, dzieciom i czy mają o to pretensje, to trzeba ich zapytać, bo mnie o tym nie mówią. Wiem tyle, że się nie skarżą, a wręcz przeciwnie, sami głoszą Jezusa w swoich środowiskach, na kursach, rekolekcjach i gdyby nie żona, to nie mógłbym robić tego, co robię. Kasia jest dla mnie pomocą, ale i partnerem w modlitwie, w służbie, przy tym jest też moim największym przyjacielem i miłością mego życia; 20 lat temu staliśmy się jednym ciałem... i to jest Boże błogosławieństwo.

Wiem, że traktuje Pan Ewangelię i Jezusa na serio – jak na taką postawę reagują koledzy z pracy, znajomi: czy nie mówią o Panu „nawiedzony, oszołom”?

Czyli pyta ksiądz o to, czy jestem prześladowany... Każdy dla kogo Jezus i Jego słowo to nie kult, zabobon czy tylko tradycja, jest (powinien być) na to przygotowany, bo w Ewangeliu św. Jana czytamy *Jeśli Mnie prześladowali to i was będą prześladować, więc... jestem prześladowany*. To dla mnie taka busola, która pokazuje, że idę w dobrym kierunku. To również taki tygiel, który oczyszcza motywacje i przypomina, kto i co jest w życiu najważniejsze... ☺

Jak Pan, jako osoba świecka, ocenia: w jakim kierunku powinno zmierzać duszpasterstwo w naszej parafii, co ożywiłoby wiarę w ludziach, co przyciągnęłoby szczególnie młodych do Jezusa oraz skłoniło innych do powrotu do Kościoła?

Jest to pytanie złożone i jak każdy zatroskany o Kościół, czyli ciało Jezusa, szukam na nie odpowiedzi. Na pewno dawanie świadectwa, tworzenie przestrzeni spotkania z Jezusem, takiego spotkania, którego doświadczył Szaweł pod Damaszkiem, a które zmieniło jego życie, jego sposób myślenia i działania, po którym stał się innym człowiekiem, które doprowadziło go do stwierdzenia: *biada mi, gdy nie głosił ewangelii*. A forma duszpasterstwa tak naprawdę każda jest dobra, pod warunkiem, że prowadzi do Jezusa.

A jeszcze pytanie o muzykę kościelną - jest powiedzenie, że kto śpiewa, ten dwa razy się modli: czy zgadza się Pan z tym zdaniem? Ja, przyznam szczerze, czasami nie potrafię modlić się pieśnią np. wtedy, gdy nie rozumiem poszczególnych słów jak np. w jednej pieśni: *Chwalmy więc ten Sakrament, duszy naszej traktament!*

Słyszałem inną wersję tego powiedzenia - „kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli” i z tą wersją się zgadzam. Przez „dobrze” rozumiem śpiew nie tyle piękny, czysty, ale przede wszystkim taki z serca, który pomaga człowiekowi zobaczyć Stwórcę w darach. Co więcej śpiew z serca sprawia, że stworzenie jest tak blisko serca Stwórcy, że żyje jego rytmem. Wiara, świadomość i przekonanie, które powinno towarzyszyć śpiewowi to to, co

jest podstawą każdego spotkania, każdej modlitwy. Np. śpiewając „wszystko Tobie dziś oddaję”, trzeba mieć świadomość, że śpiewa się to Temu, który traktuje nas poważnie. Całe bogactwo śpiewu Kościoła powinno być podporządkowane temu, komu ma służyć, czyli człowiekowi, który rozumie co śpiewa, który kocha śpiewem i który wyraża swoje uczucia i myśli przez śpiew, dlatego każdy, choćby najpiękniejszy tekst, którym nie można się modlić, bo jest albo niezrozumiały przez swój archaiczny styl, albo przez kulturowe znaczenie, nawet gdyby był najpiękniej zaśpiewany nie jest nawet „poje-dynczą” modlitwą, a co dopiero „podwójną”.

Co chciałby Pan powiedzieć na koniec w kontekście tego o czym rozmawialiśmy?

Hmm, myślę, że dzisiejszy świat potrzebuje

ŚWIĄTECZNE ODWIEDZINY CHORYCH

odbędą się 20 XII (poniedziałek) od g. 8.00

- nowych chorych i zmiany prosimy zgłosić w zakrystii lub w kancelarii -

KANCELARIA W ADWENCIE SAKRAMENT POJEDNANIA

W dniach 29.11-18.12, ze względu na rotaty, kancelaria we wtorek i środę czynna będzie w godz. od 17.30 do 18.30;

PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Dla dzieci:

18 XII (sobota) - od godz. 16.30 do 18.00

Dla młodzieży i dorosłych:

19 XII (niedziela) podczas każdej Mszy św.

20-23 XII (poniedziałek - czwartek) od godz. 6.45 do 7.30 oraz od godz. 16.30 do 18.30

24 XII (Wigilia) od godz. 6.45 do 10.00 **(po południu nie będzie okazji do spowiedzi,** gdyż kościół będzie sprzątaný na święta i odprawiana będzie Pasterka dla dzieci)

**PROSIMY, ABY NIE ODKŁADAĆ SAKRAMENTU POKUTY
NA OSTATNIĄ CHWILĘ PRZED ŚWIĘTAMI,
LE CZ ZADBAĆ WCZEŚNIEJ O WŁAŚCIWE (RELIGIJNE)
PRZYGOTOWANIE DO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA**

UNIEWAŻNIENIE MAŁŻEŃSTWA W PRAKTYCE

Właściwy trybunał do rozpatrzenia nieważności małżeństwa

Może nim być: (1) sąd duchowny diecezji, w której małżeństwo zostało zawarte; lub też (2) sąd duchowny diecezji, w której mieszka na stałe lub tymczasowo strona pozwana; względnie (3) sąd duchowny diecezji, w którym mieszka strona powodowa, ale pod pewnymi warunkami, wreszcie prośbę o stwierdzenie nieważności małżeństwa można złożyć w (4) sąd duchowny diecezji, w której będzie się zbierać większość dowodów, ale pod pewnymi warunkami. Można przewidzieć, że większość spraw Polaków mieszkających za granicą, którzy pozostawili swoich współmałżonków w Polsce, a chcą starać się o orzeczenie nieważności swojego małżeństwa musi wnieść sprawę do sądu kościelnego diecezji, w której ich małżeństwo zostało zawarte lub diecezji w której aktualnie mieszka druga strona. W wypadku, gdy oboje mieszkają za granicą i w tej samej diecezji, wtedy sprawę można wnieść w miejscu ich zamieszkania.

W praktyce małżeństwo raz zawarte jest uważane za ważne niezależnie czy małżonkowie żyją razem lub osobno, czy wzięli rozwód cywilny i zawarli następny związek cywilny z innymi osobami, nawet gdyby taka sytuacja trwała całe lata. Nieważność małżeństwa trzeba udowodnić przed sądem kościelnym, a obowiązek takiego udowodnienia spoczywa na osobie, która tą ważność kwestionuje, czyli na stronie powodowej. Osoba, która twierdzi, że jej małżeństwo było nieważne i wniosła sprawę do sądu kościelnego musi przedstawić odpowiedni materiał dowodowy oraz świadków, by uwiarygodnić swoją opinię. Działa tu zasada przywileju, jakim w prawie katolickim cieszy się małżeństwo. Prawo kościelne stwierdza: *Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w wątpliwości należy uważać je za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego.*

Tylko pozytywny wyrok sądu kościelnego, stwierdzający nieważność danego małżeństwa może uspokoić daną osobę w sumieniu (na forum wewnętrznym) i uregulować jej pozycję w Kościele na forum zewnętrznym. Innymi słowy, dana osoba może oficjalnie być uznana za niezwiązaną poprzednim węzłem małżeńskim i może zawrzeć następny ślub w kościele, przystępować do sakramentu pojednania i komunii św. oraz sprawować inne oficjalne funkcje kościelne.

Trudne do rozwiązania sytuacje

Niektórzy katolicy mają świadomość, że ich pierwsze, zawarte w kościele małżeństwo było ważne, chociaż z różnych powodów nie wytrzymało próby czasu. By uregulować sprawy cywilno-prawne postarali się o rozwód cywilny, ale nie wchodzą w następne związki, żyją samotnie i ewentualnie wychowują dzieci. Wierni będący w takiej sytuacji mogą przystępować do sakramentów św. Ta możliwość kończy się w momencie, gdy zwiążą się w inną osobą i rozpoczną z nią życie na sposób małżeński, niezależnie czy zawarli kontrakt cywilny, czy żyją w konkubinacie bez dopełnienia jakichkolwiek formalności.

Prawdą jest, że w niektórych sytuacjach, osoby żyjące w związku niesakramentalnym nie mogą się rozejść z aktualnymi partnerami z różnych ważnych powodów jak np. ze względu na wspólne dzieci, które potrzebują opieki obojga rodziców. Innym powodem może być: przeżyte wspólnie długie lata, podeszły wiek zainteresowanych lub niemożliwość rozejścia się z powodu choroby i potrzeby wzajemnej pomocy, itp.

Niekiedy jest niemożliwe udowodnić nieważność pierwszego małżeństwa pomimo wewnętrznego przekonania jednej lub obu stron o jego nieważności ze względu na brak świadków i dowodów. Nie chodzi oczywiście o zwykłe lenistwo lub opieszałość stron w wniesieniu swej sprawy przed trybunał kościelny. W takich jednak wypadkach „nikt nie



Młody żonkoś, który nie tylko wziął w posagu choleryczną teściową, ale też wkrótce przekonał się, że córka jej dorównuje, skarży się do księdza:

- To nie był sakrament małżeństwa, tylko pokuty...

Żarty nie pościęcone

- Czy będziesz zawsze wiernym i kochającym małżonkiem? - pyta ksiądz młodego mężczyznę podczas spisywania protokołu przedślubnego.
- Będzie, będzie - odpowiada szybko jego narzeczona.

KONKURS RELIGIJNY

1. Z jakiego języka pochodzi słowo „Adwent” i co ono oznacza?
2. Wymień przynajmniej trzy symbole Adwentu.
3. Który z Ewangelistów nie wspomina o zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie?

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: Konkurs Religijny - do dnia 12.12.2010

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Słowo „Dekalog” oznacza dosłownie dziesięć słów.
2. Urzędowy teolog żydowski to uczony w Piśmie.
3. Patronką chóru i śpiewu kościelnego jest św. Cecylia.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Marta Ceglzar** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby w nadchodzące święta Jezus na nowo narodził się w sercu tych, którzy utracili wiarę.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA " WALICKI " KREMATORIUM**

41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

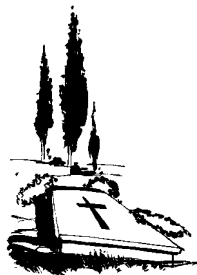
POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32/282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

KALENDARIUM LISTOPADA



Odeszli do wieczności:

Krzysztof Czachorowski, l. 53
Helena Garbaciok, l. 62
Renata Kukowka, l. 70
Maria Grzesica, l. 68
Barbara Fonfera, l. 73
Eugenia Lampika, l. 90
Zenon Bator, l. 62

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

Nowi szafarze:

Z radością informuję, że od 8 grudnia
posługę nadzwyczajnego szafarza Komunii św.
(oprócz obecnych) będą pełnili:

Andrzej Dybał i Michał Gryzik

Wyrażamy im wdzięczność za podjęcie się tego
zadania i życzymy potrzebnych łask Bożych
i radości ze służby Bogu i ludziom!



Sakrament chrztu przyjęli:

Lena Skrzypiec
Mikołaj Rogowski
Martyna Krzewska

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!

SĄD BISKUPI DIECEZJI GLIWICKIEJ

44-100 Gliwice, ul Łużycka I (budynek Kurii Diecezjalnej)

☎ 32 230 78 80 (czynny w godzinach przyjmowania petentów)

**Sąd Biskupi Diecezji Gliwickiej jest trybunałem I-szej instancji
rozpatrującym m.in. sprawy o stwierdzenie nieważności małżeństwa.**

Przyjmowanie petentów: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
w godz. 10.00-12.00 oraz 13.00-15.30; **w czasie wakacji (lipiec - sierpień):**
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek w godz. 10.00-12.00.

**W siedzibie Sądu udziela się bezpłatnie porad prawnych
w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa.**

Sąd nie prowadzi korespondencji drogą elektroniczną!